

BYĆ NAJLEPSZYM SĘDZIOWIE FIVB



Spis Treści

Wstęp	2
Ibrahim Al-Naama (Katar).....	3
Cespedes Denny (Dominikana)	4
Rolando Hugo Cholakian (Argentyna)	5
Bela Hobor (Węgry).....	6
Dejan Jovanović (Serbia)	9
Frans Loderus (Holandia).....	12
Susana Rodriguez (Hiszpania).....	13
Simone Santi (Włochy)	17
Andriej Zenowicz (Rosja)	18

Wstęp

Każdy sędzia marzy o międzynarodowej karierze. Ale tylko niektórzy z nich mogą zostać sędziami międzynarodowymi. Ten zbiór wywiadów z arbitrami FIVB - z różnych krajów, różnych kultur - pokazuje ich kariery. W broszurze tej znajdziecie odpowiedź na kilka ciekawych pytań dotyczących ich życia siatkarskiego i prywatnego – jak zaczęli swą karierę, jak żyją z siatkówką na co dzień, co myślą o systemie challenge.

Broszura ta była tworzona przez trzy miesiące, tylko i wyłącznie drogą mailową. Była to walka z czasem, ponieważ chciałem ją wydać przed Igrzyskami Olimpijskimi. Główne pytania do wszystkich sędziów są te same, ale było to niezbędne, żeby uzyskać o nich podstawową wiedzę.

Mam nadzieję, że będzie to ciekawa lektura przed, w trakcie oraz po Igrzyskach.

Piotr Świdorski

Początki

Punkt startowy mojej kariery miał miejsce, kiedy brałem udział w programie "Zawodnik - sędzia", organizowanym przez Katarski Komitet Sędziowski (QVA), gdzie uczestniczyłem w zawodach minisiatkówki. Celem było zwiększenie liczby sędziów i zachęcenie zawodników do pełnienia tej roli po zakończeniu kariery. W mojej karierze byłem prowadzony przez dwóch byłych sędziów międzynarodowych, Faraj Muftah Al-Abdulla oraz Ali Eisa Buhaqab.



Ibrahim Al-Naama (Katar)

Wiek: 45

Nominowany jako sędzia
międzynarodowy w 1996r.

Punkt zwrotny

Kamieniem milowym w rozwoju mojej kariery sędziowskiej było prowadzenie meczu pomiędzy dwoma najbardziej znaczącymi klubami ligi katarskiej, mianowicie Al-Arabi Club, dla którego grałem przez około 10 lat, a Al-Rayyan Club. Miało to miejsce po sędziowaniu przeze mnie spotkań trzeciej klasy rozgrywkowej. W tamtym czasie mecze ligowe były ogromnym przeskokiem dla początkującego sędziego i wywarły na mnie ogromną presję. Jednak pojedynek zakończył się bez większych problemów, a po wszystkim dowiedziałem się, że to oficjele QVA wywarli duży wpływ na moją nominację na ten mecz. Od tego czasu nalegałem na prowadzenie meczów i tak zaczęła się moja przygoda.

Mentorzy i nauczyciele

W początkach mojej kariery media, a szczególnie telewizja, nie były zbyt zainteresowane transmisją imprez międzynarodowych, dlatego mój dostęp do oglądania tych wydarzeń był utrudniony. Inspirowali mnie ludzie związani z siatkówką, którzy byli wokół mnie, jak choćby sędziowie międzynarodowi Faraj Muftah oraz Ali Eisa Buhaqab. Potem wszedłem w kontakt z panem Hassanem Ahmedem Mohamedem z Egiptu - sędzią międzynarodowym, instruktorem i Sekretarzem Komisji Sędziowskiej FIVB, Jafarem Nassebem z Bahrainu - sędzią międzynarodowym i instruktorem oraz Mohammedem Habibem Ali Abdullą z Królestwa Kuwejtu - sędzią międzynarodowym, instruktorem oraz Przewodniczącym Komisji Sędziowskiej AFV. Znalazłem się pod skrzydłami wyżej wymienionych osób, dzięki czemu mogłem obserwować ich wysokie umiejętności i rozumienie ducha stosowania przepisów gry.

Licysz, jak dużo meczów przesędziowałeś?

Nie mam dokładnych danych, ale szacuję, że do chwili obecnej jest to 1000 meczów, licząc wszystkie oficjalne spotkania lig lokalnych, GCC, Arabskich, Azjatyckich oraz Ligi Światowej.

Co lubisz najbardziej w sędziowaniu?

Dużo przyjemności daje mi pomaganie zawodnikom we właściwym odgrywaniu swoich ról na boisku. Szczęście to osiąga najwyższy poziom, kiedy po meczu zawodnicy gratulują mi dobrze wykonanej pracy, szczególnie w pojedynkach o wysoką stawkę i dużym nacechowaniu emocjonalnym.

Początki

Zacząłem moją karierę od kursu podstawowego w roku 1986.

Punkt zwrotny

Punkt zwrotny miał miejsce, kiedy wszyscy moi znajomi, z którymi skończyłem kurs podstawowy, zostali sędziami ligowymi przede mną. Oni prowadzili już spotkania jako pierwszy bądź drugi arbiter, podczas gdy ja byłem liniowym (śmiech). Wtedy powiedziałem, że zostanę sędzią międzynarodowym i tak się stało.

Kto był twoim mentorem?

Pewnego rodzaju mentorem był mój kolega, który zwykł być sekretarzem podczas meczów. On wprowadził mnie do siatkówki, ponieważ w młodszych latach moich ulubionym sportem była koszykówka.

Z jakiego wydarzenia w swojej karierze jesteś najbardziej dumny?

Do tej pory jestem najbardziej dumny z tego, że jestem pierwszym sędzią z Dominikany, który sędziuje mecze Ligi Światowej, w tym również finał tych rozgrywek w Polsce w zeszłym roku.

Liczysz, ile meczów przesędziowałeś?

Sędziowałem wiele meczów, ponieważ jestem bardzo aktywny w turniejach strefy NORCECA. Ale nie mam ich wszystkich zliczonych.

Co lubisz najbardziej w sędziowaniu?

Najbardziej lubię odpowiedzialność za sędziowanie meczów na najwyższym poziomie, podróże i poznawanie nowych osób.



Céspedes Denny (Dominikana)

Wiek: 43

**Nominowany jako sędzia
międzynarodowy w 2002r. (sędzia
FIVB od 2012r.)**

Powiedz coś o początkach swojej kariery.

Zacząłem sędziowanie od lokalnego kursu na sędziów. Byłem zawodnikiem i chciałem ugrać więcej dla siebie podczas meczów. Wtedy zauważyłem, że podoba mi się sędziowanie i że mogę w nim coś osiągnąć, więc skorzystałem z szansy.



Co było punktem zwrotnym w początkach twojej kariery?

Szczerze nie miałem żadnego momentu, żadnego trudnego momentu, który można nazwać punktem zwrotnym. Ale myślę, że dla każdego sędziego nauka sędziowania jest trudna.

Rolando Hugo Cholakian (Argentyna)

Wiek: 52

**Nominowany jako sędzia międzynarodowy
w 1989r. (sędzia FIVB od 2004r.)**

Kto był twoim mentorem?

W czasie mojej kariery miałem ich kilku, ale najważniejszymi byli Guillermo Paredes oraz Juan Angel Pareyra (oba sędziowie FIVB), którzy pomogli mi najwięcej.

Najważniejszy moment.

Za każdym razem, kiedy jestem nominowany na zawody i kiedy mogę reprezentować mój kraj, jestem z tego dumny. Staram się być także tym, na kim mogą się wzorować inni sędziowie pragnący osiągnąć taki poziom.

Liczysz swoje mecze?

Trudno powiedzieć, na ile meczów byłem nominowany, nie śledzę tego. Kiedy zaczynałem sędziować, nie sądziłem, że dojdę tak daleko. Kiedy się spostrzegłem, było tych meczów już bardzo dużo.

Co lubisz najbardziej w sędziowaniu?

Jest wiele rzeczy - pozyskiwanie przyjaciół, odwiedzanie nowych miejsc. Ale przede wszystkim cieszy mnie to, że przez dobre wykonywanie swoich obowiązków, mam możliwość oddania temu pięknemu sportowi tego, co on dał mi.

Opowiedz o początkach swojej kariery.

Postawiłem na siatkówkę w liceum. W pierwszych klasach zdałem egzamin na sędziego. Swój pierwszy oficjalny mecz poprowadziłem w 1977 roku. Siedem lat później zadebiutowałem w pierwszej lidze węgierskiej. W 1986 roku zdałem egzamin na sędziego międzynarodowego na kursie w Sofii. Sędzią FIVB jestem od 1994 roku.

Co było punktem zwrotnym w twojej karierze?

Może kurs na sędziego międzynarodowego? Następnie jeden z trzech do tej pory turniejów olimpijskich. Byłem drugim sędzią w dwóch finałach Igrzysk. W Atenach byłem sędzią pierwszym w meczu półfinałowym pomiędzy Włochami i Rosją. Moja długa i piękną karierą sędziowską kończy się w tym roku. W grudniu skończę 55 lat.

Kto był twoim mentorem?

Dr. Endre Holvay. Był on Przewodniczącym Komisji Sędziowskiej FIVB przez 41 lat. Mam bardzo wysokie mniemanie o „Panu Siatkówce” - tak po ludzku, a także jako specjalście.

Z czego jesteś najbardziej dumny patrząc na swoją karierę?

Oczywiście z dotychczasowych trzech Igrzysk Olimpijskich, na których byłem. A na nich z dwóch meczów finałowych, w Sydney i Pekinie. Mam nadzieję, że z Igrzysk w 2012 także przywożę piękne wspomnienia.

Licysz swoje mecze?

Tak, posiadam aktualny spis.

- 1007 meczów pierwszej ligi węgierskiej,
- 292 klubowych meczów międzynarodowych,
- 583 reprezentacyjnych meczów międzynarodowych, wśród nich 139 spotkań Ligi Światowej.

Co lubisz najbardziej w sędziowaniu?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Aż do dziś czerpie dużo przyjemności z meczów. Najważniejsze jest pozostać zawsze tłem dla zawodników. Sędzia jest dla zawodników, nie zawodnicy dla sędziego.



Bela Hobor (Węgry)

Wiek: 54

Nominowany jako sędzia międzynarodowy w 1987r. (sędzia FIVB od 1994r.)

Muszę zapytać o twoje charakterystyczne wąsy. Kiedy spytamy kogoś, czy zna Bełę Hobora, większość powie, że nie. Ale kiedy powiemy „to ten z charakterystycznymi wąsami”, liczba ludzi, którzy cię znają, znacznie wzrasta. Jak długo masz te wąsy i czy zdajesz sobie sprawę, że są twoim znakiem rozpoznawczym?

Mam wąsy od 18. roku życia. W mojej rodzinie podobne wąsy miał dziadek. Widzowie nie chcą pamiętać meczu przez sędziego. Zawodnicy, siatkówka, widowisko są ważniejsze niż sędzia. Jest możliwe, żeby na pewnym poziomie grać bez sędziego, ale niemożliwym jest sędziowanie bez zawodników. Niedobrze jest, kiedy po meczu kibice pamiętają sędziego. Najlepszy jest ten, który jest niewidoczny.

Byłeś dwa razy drugim sędzią podczas finałów IO. Czy bycie pierwszym sędzią w finale w Londynie byłoby ukoronowaniem twojej kariery?

Igrzyska są turniejem, który trwa ponad dwa tygodnie. Najważniejsze żeby ciągle pamiętać o kolejnym meczu. W Londynie będzie wielu wybitnych sędziów. Oczywiście byłbym szczęśliwy, jeśli mógłbym być sędzią w jednym z finałów. Dla sędziów, podobnie jak dla zawodników, Olimpiada jest ukoronowaniem kariery.



World League Finals 2011, Gdańsk/Sopot. Sędziowie i delegaci.

Prawdopodobnie każdy zgodzi się, że twoja kariera była piękną. Jest coś, czego żałujesz?

Nie żałuję niczego. Nie jestem typem człowieka, który ogląda się za siebie, zawsze patrzę do przodu. Byłem w 47 krajach, brałem udział w 56 światowych turniejach, otrzymałem wszystko, co piękne i najlepsze z tej wspaniałej dyscypliny.

Na pewno ciężko ci kończyć karierę. Co Bela Hobor będzie robił po „ostatnim gwizdku”?

Nie chcę się rozstawać z siatkówką. To bardzo ważna część mojego życia, która towarzyszy mi od 35 lat. Jestem kandydatem do Komisji Sędziowskiej FIVB. Chciałbym przekazywać moje doświadczenie młodym, utalentowanym sędziom.

Jeśli Bela Hobor mógłby dać tylko jedną wskazówkę początkującemu sędziemu, co by powiedział?

Koniecznienie podchodź do siatkówki z pokorą. Dobry sędzia to taki, który jest jak dyrygent. Orkiestra może grać bez dyrygenta, ale jest on potrzebny do dobrej gry. Widzowie przychodzą do hali dla „muzyki”.



Z Zoricą Bjelić.

Powiedz kilka słów o początkach swojej kariery.

Zacząłem, kiedy w wieku 19 lat skończyłem juniorski okres gry w siatkówkę. Ja oraz mój przyjaciel z VC Obilić Belgrad (klub ten zakończył działalność kilka lat temu) często chodziliśmy oglądać mecze siatkarskie na różnym poziomie i w pewnym momencie spostrzeżliśmy, że posiadając licencję sędziowską, moglibyśmy wchodzić na nie za darmo. Powód był zatem prozaiczny.



Co było punktem zwrotnym w początkach kariery?

Punkt zwrotny miał miejsce zaraz na początku, kiedy podczas pierwszego kursu sędziowskiego zdałem sobie sprawę, że ci ludzie - zarówno nauczyciele jak i początkujący - są bardzo mili i delikatni, z otwartymi umysłami i pełni pozytywnego ducha.

Dejan Jovanović (Serbia)

Wiek: 54

Nominowany jako sędzia międzynarodowy w 1996r.

Kto i dlaczego był twoim mentorem?

Mentorem dla sędziego może być każdy, którego jesteś gotów słuchać i wymieniać z nim opinie odnośnie sędziowania. Oczywiście ten proces jest odwracalny.

W sensie bycia sędzią międzynarodowym, moim pierwszym mentorem był prowadzący mój pierwszy kurs Dragan Marković "Balila" (jego ksywka pochodzi od nazwy popularnego gwizdka). Pracował on jako sekretarz Regionalnej Federacji Siatkówki i my, młodzi sędziowie, zwykliśmy przychodzić do niego słuchać tysięcy historii, które tak lubił nam opowiadać. W dalszym ciągu mojej kariery miałem wielu mentorów w Serbii. Najwięcej czasu spędzałem rozmawiając o siatkówce z Ljubomirem Acimoviciem „Silja”, sekretarzem Belgradzkiego Stowarzyszenia Siatkówki, oraz Slobodanem Miloseviciem „Seva”, który przez ponad 25 lat był Sekretarzem Generalnym Serbskiej Federacji Siatkówki. Każdy z nich jest prawdziwą skarbnicą wiedzy siatkarskiej. Spędzaliśmy wiele, wiele dni na długich rozmowach. Jest to okazja, aby wyrazić moją ogromną wdzięczność dla każdego z nich. Ale chcę podkreślić jeszcze raz, że moim mentorem były setki Serbów oraz sędziów z innych krajów, z którymi zwykłem rozmawiać.

Kończysz swoją międzynarodową karierę w tym roku. Jest coś, czego żałujesz?

Tak, to mój ostatni sezon z gwizdkiem. Jestem bardzo szczęśliwy i naprawdę nie żałuję niczego, ponieważ brałem udział we wszystkich turniejach na krajowym i międzynarodowym poziomie (dwa turnieje olimpijskie, cztery finały Mistrzostw Świata, Puchar Świata, Puchar Wielkich Mistrzów, Mistrzostwa Europy, Światowe i Europejskie Mistrzostwa Klubowe...). Spotkałem tysiące miłych ludzi i spędziłem z nimi piękne chwile.

Byłeś pierwszym sędzią podczas Finału Ligi Mistrzów Mężczyzn w Łodzi. Co myślisz o systemie challenge? Czy jest to dobra droga do pomagania sędziom w podejmowaniu właściwych decyzji w najważniejszych momentach?

Moje doświadczenia z systemem challenge są bardzo pozytywne. Pamiętam, że dał mi on więcej pewności siebie w końcówce każdego seta. Fakt, że my, komisja sędziowska, nie możemy podjąć złej decyzji odnośnie kwestii dotyczących linii boiska w krytycznych momentach setów, naprawdę czyniły mnie zrelaksowanym. Oczywiście nie da się uniknąć możliwości popełnienia ludzkiej, sędziowskiej pomyłki, ale ograniczenie tych możliwości jest głównym zadaniem każdego sędziego. Według mnie, ten system w tym pomaga. Poza tym, jest co najmniej jeszcze jedna zaleta tego systemu - pomaga on zredukować napięcie w krytycznych momentach seta. Ponieważ po wideoweryfikacji nie ma już wątpliwości co do decyzji sędziego w kwestii boisko/aut. Dla mnie osobiście nie ma powodu, żeby nie stosować tego systemu do sytuacji blok/aut. Główną wadą, według mnie, jest to, że system daje możliwości taktyczne zawodnikom i trenerom do powodowania przerw w grze, ale nic nie jest idealne.

Jaki był najważniejszy moment w twojej karierze?

Miał on miejsce kilka tygodni temu, kiedy byłem drugim sędzią w ostatnim meczu II Ligi Serbskiej. Pierwszym sędzią był mój syn Jovan, a kapitanem (tylko w tym meczu) drużyny Obilić, gdzie zaczynałem karierę, był mój drugi syn Rashko (nawiasem mówiąc też jest sędzią...).

Liczysz mecze, w których byłeś sędzią?

Tylko na poziomie międzynarodowym – 280. Ale obaj moi synowie mają książkę, gdzie spisują wszystkie swoje mecze. Ja o to nie zadbałem, dlatego poradziłem im robienie tego od pierwszego meczu.



Dejan Jovanović i Bartosz Kurek.

Pamiętasz, kiedy ostatnio pełniłeś funkcję sędziego liniowego?

Nie do końca, ale myślę, że było to w półfinale Pucharu Serbii około 20 lat temu. W tamtym czasie byłem już sędzią międzynarodowym. Ja i moi koledzy, także międzynarodowi, zaproponowaliśmy, aby pomóc sędziom prowadzącym w decydującym meczu. Była to dla nas przyjemność wykonać pracę sędziów liniowych, a po meczu świętowaliśmy nasz wspólny sukces w restauracji.

Chciałbym zapytać o twoich synów. Nie mogę sobie przypomnieć, ale wydaje mi się, że nie ma wielu braci wśród sędziów na poziomie międzynarodowym. Myślisz, że Jovan i Rashko mają szanse to osiągnąć?

Cóż, obaj są jeszcze bardzo początkujący. Moją ulubioną myślą, kiedy niektórzy sędziowie wracają z kursu dla sędziów międzynarodowych, jest: „zaczynają od zera, zostając kandydatem”. Obaj, Jovan i Rashko, są bardzo daleko od tego momentu, ale jestem pewien, że posiadają wystarczająco dużo siły mentalnej i siatkarskiej wiedzy, żeby osiągnąć ten poziom. Oczywiście zrobię wszystko, żeby mieli lepiej niż ich ojciec. Jeśli zapytają mnie o opinię dotyczącą sytuacji meczowej, odpowiem im, ale oni sami będą twórcami swoich karier, ponieważ to oni będą podejmować właściwe decyzje w odpowiednich momentach. W Serbii jest pewnego rodzaju tradycja braci wśród sędziów siatkarskich, prowadzących zawody na poziomie międzynarodowym. W ostatnich 20 latach mieliśmy braci Dragutina i Vladimira Cuk, Milorada i Ljubomira Kovacevicóv (Dragutin i Ljubomir ciągle gwiazdzą) więc byłbym szczęśliwy, jeśli Jovan i Rashko osiągnęliby ten sam poziom.

Co lubisz najbardziej w sędziowaniu?

Niemal wszystko. Lubię wraz z innymi kolegami sędziami pomagać drużynom dobrze grać i przekazywać ducha siatkówki.

Co będziesz robił po zakończeniu kariery? Myślę, że po tylu latach niemożliwym jest porzucić siatkówkę.

Będę przekazywał rady i doświadczenie młodszym kolegom. To była moja droga podczas całej kariery, więc jestem pewien, że będę ją kontynuował. Raz sędzia - zawsze sędzia...

Jak dobrze wiemy, jedną z najważniejszych rzeczy w sędziowaniu jest współpraca wszystkich sędziów. Czy ciężko jest prowadzić mecz z arbitrami z innych państw, innych kultur?

Boisko siatkarskie jest wystarczająco duże żeby zmieścić w nim cały świat, wszystkie kultury. Duch naszej pięknej dyscypliny motywuje nas do pomagania sobie nawzajem. To samo dotyczy się sędziów. Siatkówka jest najbardziej zespołowym z wszystkich sportów. Ponieważ tak wiele akcji dzieje się w krótkim czasie, współpraca jest naturalna i jest jedynym sposobem, żeby być sędzią siatkówki. Bez znaczenia jest wiek, płeć, pochodzenie, status społeczny czy nastrój.

Początki kariery.

W latach 1994 – 1995 zostałem sędzią najwyższej ligi holenderskiej. W kwietniu roku 1995 zostałem nominowany na kurs dla sędziów międzynarodowych w Sofii. Zdałem pomyślnie kurs po dziewięciu dniach. W styczniu 1997 roku, po siedmiu meczach jako sędzia pierwszy, otrzymałem emblemat sędziego międzynarodowego. Od stycznia 2004 roku jestem sędzią FIVB.

Jaki był punkt zwrotny w początkach twojej kariery?

Punktem zwrotnym było zaproszenie na kurs dla kandydatów na sędziów międzynarodowych.

Kto był twoim mentorem?

W moim kraju był to Govert Van Vielsen. Zrobił dużą karierę jako sędzia międzynarodowy na najwyższym poziomie. Przez dwanaście lat był on również członkiem Komisji Sędziowskiej FIVB. W moim kraju był Przewodniczącym Komisji Sędziowskiej ponad dziesięć lat. Zrobił kawał dobrej roboty jako instruktor sędziów w Holandii, ale także w całej Europie. Dla wielu sędziów był jak ojciec.

Jaki był najbardziej podniosły moment twojej kariery?

Do tej pory były dwa takie momenty, a dokładniej mówiąc - wydarzenia. W 2008 roku brałem udział w Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie. Prowadziłem siedem meczów, a także półfinał kobiet pomiędzy reprezentacjami Kuby i USA.

Drugi moment to ten, kiedy byłem sędzią pierwszym pamiętnego finału Ligi Światowej pomiędzy Serbią i Brazylią (2:3), który oglądało niemal 23 tys. widzów.

Liczysz swoje mecze?

Sędziowałem około 260 meczów międzynarodowych.

Co lubisz najbardziej w sędziowaniu?

Poruszanie się wśród gwiazd, prawdziwych profesjonalistów. Pokazywanie swojego przywództwa, bycie sędzią na najwyższym poziomie, w pięknych halach pełnych widzów - na pewno jest to ambicja każdego młodego sędziego.



Frans Loderus (Holandia)

Wiek: 53

**Nominowany jako sędzia
międzynarodowy w 1997r. (sędzia
FIVB od 2004r.)**

Powiedz kilka słów o początkach swojej kariery.

Zaczęłam trenować siatkówkę w szkole kiedy miałam około 12 lat. Wtedy też dołączyłam do zespołu, żeby uczęszczać w pozaszkolnych zajęciach sportowych i grałam w nim do momentu podjęcia studiów na uniwersytecie. Moja drużyna występowała w hiszpańskiej Pierwszej Lidze (ówczesna druga liga krajowa). Kiedy miałam 14-15 lat zapisałam się na kurs sędziowski i od tamtej pory łączyłam granie z sędziowaniem. Krok po kroku przechodziłam więcej kursów co podnosiło moje umiejętności sędziowskie. Jednak kiedy dostałam się na uniwersytet, przestałam grać i skupiłam się już tylko na byciu sędzią. Siatkówka zajmuje ważne miejsce w moim życiu i chciałam być nadal związana z tym sportem.



Susana Rodriguez (Hiszpania)

Wiek: 37

**Nominowana jako sędzia
międzynarodowy w 2002r.
(sędzia FIVB od 2012r.)**

Co było punktem zwrotnym w początkach twojej kariery?

Myślę, że było wiele punktów zwrotnych. Jeden z nich miał miejsce, kiedy miałam 21 lat i zostałam zaproszona do grona sędziów krajowych (w Hiszpanii minimalny wiek to 22 lata), na co ochoczo się zgodziłam. Wszystko potoczyło się błyskawicznie i w wieku 22 lat, jako pierwsza kobieta w Hiszpanii, sędziowałam już mecze najwyższej klasy rozgrywkowej. Nie było to łatwe, ale udało mi się otworzyć drzwi dla innych kobiet sędziów w moim kraju, a ja jestem w tym miejscu już 15 lat. Kolejny ważny moment miał miejsce, kiedy miałam 25 lat i zostałam zaproszona na kurs dla sędziów międzynarodowych. Jeszcze kilka lat wcześniej wydawało mi się to niemożliwe, ale zdałam wszystkie egzaminy i znów stałam się pierwszą kobietą sędzią w Hiszpanii z takimi uprawnieniami. W ten sposób rozpoczęła się moja kariera sędziego międzynarodowego.

Kto i dlaczego był twoim mentorem w sędziowaniu?

Pierwszą osobą, która zobaczyła we mnie pewne cechy, które mogły mnie zaprowadzić na szczyt, kiedy miałam około 18 lat, był Eloy Molina, ówczesny przewodniczący Regionalnej Komisji Sędziowania i sędzia najwyższej klasy rozgrywkowej. Był on moim nauczycielem i mentorem. Nie ustawał w wysiłkach podnoszenia moich kwalifikacji, dopóki nie wspięłam się na „top”. Oczywiście moja krajowa federacja również we mnie wierzyła. Wtedy poznałam wspaniałych ludzi i najlepszych sędziów, a także oficjeli, zarówno w Hiszpanii, jak i za granicą. Oni udzielali mi wielu cennych wskazówek, ale nie będę podawać ich nazwisk, bo o kimś mogłabym zapomnieć, a wtedy mogliby się zdenerwować ... (śmiech).

Jak dowiedziałas się o nominacji na sędziego FIVB? Byłaś zaskoczona czy raczej czułaś, że to ten moment, że jesteś jednym z najlepszych sędziów na świecie?

Dowiedziałam się oficjalnie za pośrednictwem listu, który został wysłany przez FIVB. Ale kilka tygodni wcześniej pojawiła się pogłoska, że mogę się takiego listu spodziewać. Moją cechą

jest ostrożność, więc nie świętowałam, zanim nie odbyło się to oficjalnie. Jednak mimo wszystko nie uważam się za jednego z najlepszych sędziów na świecie. Myślę, że miałam wiele szczęścia i znalazłam się we właściwym miejscu o właściwym czasie, starając się wykorzystać możliwości, które pojawiły się po drodze. Mam jeszcze dużo do udowodnienia. W każdym razie jestem bardzo dumna z tego, co mnie spotkało w tym roku. W wieku 37 lat jestem sędzią FIVB i wezmę udział w Igrzyskach Olimpijskich. Czy mogę oczekiwać więcej?

No właśnie, masz 37 lat, jesteś jednym z najlepszych sędziów nominowanych na turniej olimpijski. Co możesz jeszcze osiągnąć w sędziowaniu?

Nadal uważam, że jako sędziogo czeka mnie jeszcze wiele. W zasadzie to jestem dopiero na starcie, prawda? Mam nadzieję, że będę nominowana na więcej imprez mistrzowskich, co pozwoli mi zagnieździć się na tej pozycji. Chciałabym powiedzieć moim dzieciom w przyszłości, że prowadziłam kilka meczów w finałach Mistrzostw Świata czy w trakcie Igrzysk. I mam jedno życzenie. Mam nadzieję, że więcej kobiet będzie sędziować męskie zawody. Chciałabym, żeby mężczyźni zobaczyli w nas sędziów, niezależnie od naszej atrakcyjności fizycznej.



World Grand Prix 2011. Od lewej: Susana Rodriguez, Zorica Bjelic, Joo-Hee Kang i Karin Zahorcova.

Z czego jesteś najbardziej dumna w swojej dotychczasowej karierze?

Mogę wymienić kilka takich momentów. Siatkówka jest wspaniała i daje możliwość przeżycia wspaniałych chwil, ale szczególnie będę podkreślała trzy z nich:

- Finał Mistrzostw Europy Kobiet w 2009 roku, kiedy to po raz pierwszy w historii dwie kobiety prowadziły mecz, a ja miałam szczęście, że - wraz z moją dobrą przyjaciółką, Zoricą Bjelić – mogłam być jedną z nich.

- Koniec Grand Prix 2011. Sędziami były trzy kobiety i znów dobre przyjaciółki. Zorica Bjelić jako sędzia pierwszy, Karin Zahorcova jako sędzia rezerwowy i ja, jako sędzia drugi. To również fakt historyczny.

- Najnowszy, z którego jestem bardzo dumna, to to, że będę sędziowała mecze Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się

tego lata w Londynie. Chciałabym to zrobić najlepiej, jak umiem.

Porozmawiajmy o Olimpiadzie. Byłaś zaskoczoną nominacją?

Oczywiście, mimo że zawsze liczysz na dobre nominacje, nie wierzysz, dopóki ich nie zobaczysz. To bardzo skomplikowane, ponieważ jest wielu dobrych sędziów, którzy chcieliby się tam znaleźć. Niestety nie dla wszystkich jest miejsce. W moim przypadku są to pierwsze Igrzyska na które jadę, więc jest to dla mnie ogromna przyjemność, by znaleźć się w tym

samym miejscu, gdzie najlepsi zawodnicy i najlepsi sędziowie. Bycie tam to dla mnie duży honor i wyróżnienie. I nie mogę się doczekać, kiedy się tam znajdę.

Liczysz, jak dużo meczów przesędziowałaś?

Owszem, z ciekawości, zarówno krajowe jak i międzynarodowe. Odpowiednio 425 i 240, mniej więcej.

Co najbardziej lubisz w sędziowaniu?

Wszystko. Jest tak wiele rzeczy... To prawie jak styl życia, coś, co mówi także o naszym życiu prywatnym. W moim przypadku szczególnie, ponieważ mój mąż także jest sędzią międzynarodowym.

Możliwość „dowodzenia” i podejmowania decyzji w ułamkach sekund, szczególnie w meczach na najwyższym poziomie, nie jest łatwa i wymaga dużej koncentracji, a także doświadczenia oraz znajomości przepisów i ich interpretacji w każdej wymianie, w każdej akcji. Ale wiele rzeczy, których możesz nauczyć się poprzez sędziowanie (dyscyplina, koncentracja, praca zespołowa, punktualność, profesjonalizm itd.) można przełożyć na życie prywatne. Jednocześnie sędziowanie daje możliwość spotkania się, przebywania z kolegami z różnych krajów, różnych ras, reprezentującymi różne kultury i tradycje, a to wzbogaca ciebie jako człowieka. Jesteśmy szczęściami.



World Cup 2011. USA vs. China.

Powiedziałaś, że twój mąż także jest sędzią międzynarodowym. To na pewno pomaga w codziennym życiu. Jest wyrozumiały?

Myslę, że znów jestem szczęściarą, ponieważ mój mąż jest także sędzią międzynarodowym, więc zdaje sobie sprawę, z czym to się wiąże. Rozumie mnie i wspiera we wszystkim i oczywiście podobnie jest w moim przypadku. W ten sposób jest łatwiej. Aktualnie nie mamy dzieci, ale mam nadzieję, że wkrótce się pojawią. Możliwe, że wtedy wszystko się zmieni, ale wierzę, że się przeorganizujemy i pozostaniemy w świecie siatkówki. Zobaczmy.

Prowadziliście wspólnie jakiś mecz międzynarodowy?

Możemy sędziować razem w Hiszpani. Na poziomie międzynarodowym nie mieliśmy takiej szansy. Może kiedyś, kto wie?

Ciężko jest pogodzić pracę z sędziowaniem?

Mogę z całą pewnością powiedzieć, że nie jest to łatwe, ale jeśli się coś lubi, to można na to znaleźć sposób, a przynajmniej spróbować. Mogę mówić za siebie. Pracuję w instytucji finansowej, więc jest to prywatna firma. Jeśli chce jechać na zawody, muszę korzystać z urlopu, a jeśli to nie wystarcza, to muszę brać urlop bezpłatny. Na przykład w zeszłym roku byłam poza firmą 90 dni i do wakacji mam przepracowanych tylko 25 dni... Ale to dla mnie jedyny sposób.

Zwiedziłaś wiele miejsc. Masz ulubione? Któreś państwo zaskoczyło cię czymś, co wiązało się z siatkówką?

W mojej opinii każde miejsce na świecie jest dobre do zwiedzania, ponieważ każde ma swój urok. Zgodnie z tym założeniem we wszystkich miejscach mi się podobało i byłam dobrze traktowana. Ale jeśli miałabym jakieś wyszczególnić, to pewnie Hong Kong, gdzie kultura brytyjska miesza się z azjatycką, albo Japonia i Polska jako kraje żyjące siatkówką. Ale znów podkreślam - wszystkie są fantastyczne i każde z nich chciałabym wyróżnić jako bardzo gościnne.

Na pewno było wiele śmiesznych sytuacji związanych z sędziowaniem. Przypomnij jakąś?

To prawda, że istnieje wiele zabawnych anegdot, ale ilekroć mnie o to pytają, to żadnej nie pamiętam. Dlaczego tak jest? Prawdą jest, że większość ma miejsce, kiedy odpoczywamy, jemy, po spotkaniach itp. Na boisku jesteśmy profesjonalistami.

Pamiętam bardzo zabawną historię, która miała miejsce 12 lat temu na moim kursie dla kandydatów na sędziów międzynarodowych. Kiedy dotarłam do Sofii, powiedziano mi, że będę dzieliła pokój z inną dziewczyną o imieniu Simone. Oczywiście nie miałam z tym problemu, ale okazało się, że Simone nie była dziewczyną, ale dwumetrowym chłopem. Był to Simone Santi z Włoch (również sędzia FIVB) więc nie musiałam dzielić pokoju ... (śmiech).



World Cup 2011. Z Belą Hoborem (po lewej) i Abdullahem Alenezi.

Początki kariery.

Moja kariera zaczęła się w roku 1982 podczas turnieju młodzieżowego w moim rodzinnym mieście. Razem z przyjaciółmi pokochaliśmy ten sport, który stał się naszą pasją.

Co było punktem zwrotnym twojej kariery?

Pierwszym ważnym krokiem był awans do sędziowania meczów Serie B. Zacząłem prowadzić pojedynki w innych miastach i regionach, obserwując wyższy poziom gry. Oczywiście najważniejszym momentem było osiągnięcie uprawnień do sędziowania meczów Serie A.



Simone Santi (Włochy)

Wiek: 46

Nominowany jako sędzia międzynarodowy w 2003r. (sędzia FIVB od 2012r.)

Kto był twoim mentorem?

Bruno Bartoccini, były sędzia Serie A, bardzo zasłużona osoba dla rozwoju mojej kariery. Był wielkim przyjacielem moim i mojej rodziny, ale niestety zmarł w ubiegłym roku, kiedy byłem na Pucharze Świata w Japonii.

Z czego jesteś najbardziej dumny w swojej karierze?

Z pewnością jest to mecz o złoty medal Mistrzostw Świata w 2010r. w Rzymie, pomiędzy drużynami Brazyli i Kuby, przed 12 tys. widzów. To były wielkie, nieopisane emocje.

Liczysz, ile meczów sędziowałeś?

Więcej niż 1000, wliczając mecze międzynarodowe.

Co lubisz najbardziej w sędziowaniu?

Podjęcie decyzji natychmiast, bez opóźnienia, nawet jeśli jest to trudne.

Opowiedz o początkach twojej kariery.

Sędziowanie zacząłem w wieku 17 lat w regionalnej lidze juniorów w Rostowie. Po okresie kiedy sędziowałem zawody Rosyjskiej Ligi Studentów w regionie „Dynamo”, „Lokomotiw”, zawodów wojskowych, w wieku lat 20 byłem sędzią mistrzostw Federacji Rosyjskiej (w tamtym czasie druga liga ZSRR). Następnie miałem półtora roku przerwy od sędziowania związanej z pobytem w armii Sowieckiej (byłem zawodnikiem ASC Rostow nad Donem w latach 1983 - 1985).

Od 1986 roku byłem sędzią mistrzostw ZSRR. W wieku 25 lat byłem pierwszy raz w Rydze (Łotwa) jako sędzia mistrzostw Unii Sowieckiej (nie była to najwyższa klasa rozgrywek, ale pierwsza liga). Był to bardzo dobry start w moim wieku.

Co było punktem zwrotnym w początkach kariery?

Nie jest łatwo mówić o punkcie zwrotnym w początkach mojej kariery, ponieważ urodziłem się w rodzinie słynnego sowieckiego trenera Witalija Zenowicza. Był on założycielem Klubu Wojskowego Rostow nad Donem i był jednym z najlepszych trenerów drużyn męskich w latach 1960 – 1970.

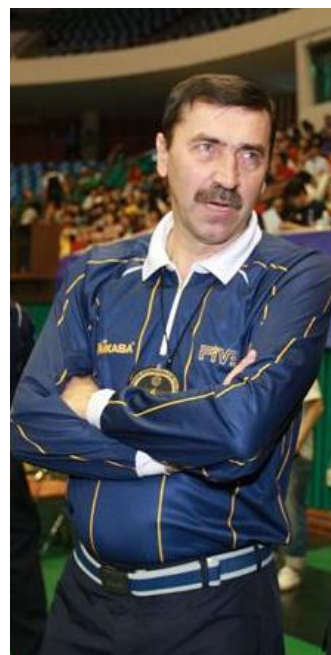
Również moja matka, już zanim wyszła za mąż, grała w drużynie uniwersyteckiej w Moskwie.

Witalij Zenowicz był sławnym trenerem. Ciężko jest się mierzyć z jego legendą? Czy chciałbyś być tak sławny i tak dobry w sędziowaniu jak on w trenowaniu?

W mojej opinii praca trenera jest dużo cięższa niż sędziowanie. Praca trenera trwa dzień i noc, bez przerwy, to także duża odpowiedzialność za swoich zawodników i poniekąd za ich rodziny. Zdaję sobie sprawę, że osiągnąłem wysoki poziom w sędziowaniu, ale nigdy nie będę porównywał moich osiągnięć z wynikami ojca.

Kto był twoim mentorem?

Pierwszym nauczycielem był oczywiście mój ojciec. Później miałem wielu mentorów w moim mieście, w ZSRR, następnie na świecie. Staram się ciągle brać to, co najlepsze od wielu sędziów. Jestem bardzo wdzięczny moim przyjaciołom i mentorom za to, że mogłem się od nich uczyć. Dobry sędzia nie może przestać się rozwijać i nie być mentorem dla młodszych.



Andriej Zenowicz (Rosja)

Wiek: 49

Nominowany jako sędzia międzynarodowy w 1995r.

Jaki był najbardziej podniosły moment w twojej karierze?

Mam nadzieję, że taki moment ciągle przede mną. W tym roku obchodzę 50. urodziny, ale w przeszłości sędziowałem wiele ważnych meczów na świecie i w Rosji, na przykład:

2003 Mistrzostwa Europy ITA – FRA (m) Berlin 2. sędzia (mecz o złoto)

2007 Mistrzostwa Europy SRB – FIN (m) Moskwa 1. sędzia (mecz o brąz)

2008 Igrzyska Olimpijskie CHN – CUB (k) Pekin 1. sędzia (mecz o brąz)

2011 Mistrzostwa Europy ITA – SRB (m) Wiedeń 2. sędzia (mecz o złoto)

2011 Puchar Świata JAP – USA (k) Tokio 1. sędzia

Wiele meczów w Rosji, mecze o złote medale play-off, dziesięć finałów Pucharu Rosji (m).



Andriy Zenowicz i Konstantin Uszakow (Kuzbass Kemerowo) podczas losowania.

Czego oczekujesz od Igrzysk Olimpijskich w Londynie?

Oczekuje wysokiego poziomu meczów siatkarskich najlepszych drużyn świata oraz bardzo dobrej pracy sędziów nominowanych na te zawody.

Liczysz, ile meczów sędziowałeś?

Owszem, od 1987 roku posiadam statystyki wszystkich meczów oficjalnych na świecie oraz zawodów europejskich i rosyjskich. Dotąd przesędziowałem 332 mecze międzynarodowe, 667 meczów mistrzostw krajowych, 165 Pucharu Rosji oraz 112 meczów (lata 1987 - 1991) w czasach sowieckich. Łącznie 1276 meczów.

W tej statystyce nie ujmuję spotkań na poziomie młodzieżowym i studenckim, tylko mecze profesjonalnych drużyn.

Co lubisz najbardziej w sędziowaniu?

Praktycznie jestem sędzią profesjonalnym, dla mnie to sposób na życie, pracę, kontakt z wieloma ludźmi, możliwość podróżowania po świecie. Bardzo lubię satysfakcję po dobrze przesędziowanym, ważnym meczu.

Ciężko być sędzią w tak dużym kraju jak Rosja? Mam na myśli dalekie podróże.

Tak, Rosja jest największym krajem na świecie, ale co mogę zrobić z geografią i rozproszeniem najlepszych klubów w Rosji? Potrzebuję czterech lotów z mojego miasta (przez Moskwę), żeby dotrzeć do Nowosybirsk, Kemerowa, Urengoja (łącznie 11 – 12 godzin lotu na jeden mecz). Sędzia musi przybyć do miejsca rozgrywania meczu jeden dzień wcześniej, żeby przygotować się do zawodów. Taka sytuacja jest normalna dla naszych arbitrów. Podróżujemy samolotami i autobusami, czasem pociągami.

Co w twojej opinii jest najlepszym sposobem, żeby podjąć dobrą decyzję w decydujących momentach meczu? Jesteś zwolennikiem systemu challenge?

Zgadzam się, że system challenge może pomóc sędziom w podejmowaniu dobrych decyzji w kluczowych momentach meczu. Używamy takiego systemu w Rosji od półfinałowych meczów męskich i jest to duże ułatwienie dla sędziów i trenerów.

Wszystkie zdjęcia pochodzą z internetu oraz prywatnych zbiorów sędziów i są własnością ich autorów.

Specjalne podziękowania dla Gabrielle van Zwieten (FIVB) i wszystkich sędziów za ich pozytywne podejście.

Specjalne podziękowania dla Michała Rudnickiego (WS PWZPS) za pomoc w zredagowaniu niniejszego wydania.

